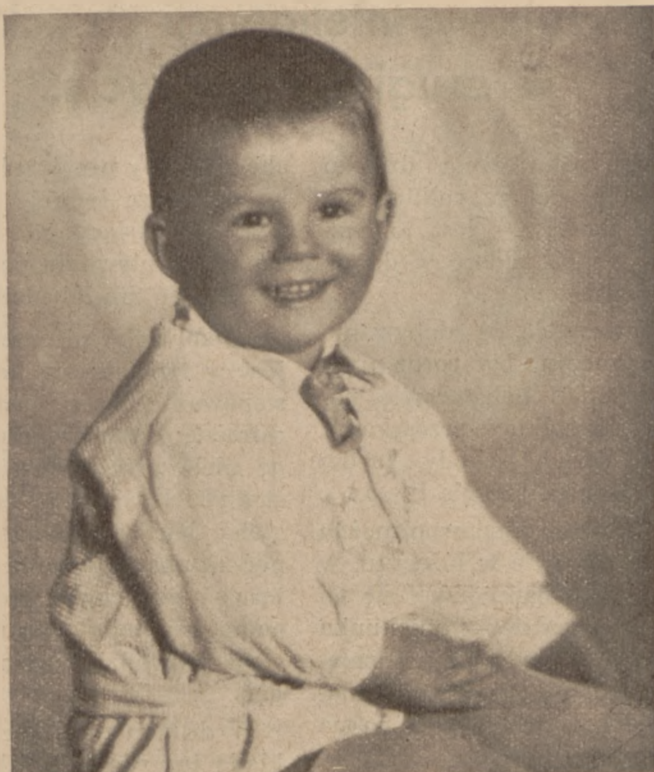
ROK VIII
Nr. 7.
Kwiecień 1
Opłata uiszczona ryczałtem.
Cena 60 gr.

MŁODA MATKA



DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY ZDROWIU I WYCHOWANIU DZIECKA DO LAT 7-MIU

W radosnym dniu Wielkanocnych Świąt wszystkim Szanownym prenumeratorkom, czytelniczkom, współpracowniczkom i współpracownikom „Młodej Matki" przesyłamy życzenia „Wesołego Alleluja"! Redakcja.

Przejawy inteligencji dziecka w drugim roku życia.

W drugim roku życia dziecko przeważnie już dobrze, całkiem samodzielnie chodzi — jest to bezsprzecznie wielka radość w domu, ale i nielada kłopot.

Przekonawszy się, że zdobywanie przestrzeni zaczyna być coraz przystępniejsze, mali bohaterowie pokonywują wszelkie przeszkody: zamknięte drzwi, schody, furtkę ogrodową, bramę, jezdnię i t. p.

Jeszcze bardzo niedawno można było Julcię zostawić w łóżeczku, w kojcu; Jaś godzinami bawił się na pledzie w ogrodzie — opiekunka mogła i szyć, i czytać, i porozmawiać z sąsiadką. Obecnie zaś małych wszędobylskich nie można na chwilę „spuścić z oczu".

Dla Jasi (1 r. 4 m.) kondygnacja z 14 stopni kamiennych nie jest przeszkodą, aby z małej werandy wymknąć się do ogrodu; prawie dwuletnia Wandzia nie zna obawy przed mknącemi samochodami i tramwajami, chętnie wysunęłaby rączkę i pobiegła na przeciwległy chodnik, aby przyjrzeć się w oknie wystawowem ładnej lalce; Marjanek (14 miesięcy) nie boi się wody i marzy o pływaniu po stawie wraz z bielusieńkim łabędziem.

Aczkolwiek pieczołowita opieka jest w tym okresie konieczna, postępowanie nasze musi być bardzo ostrożne; doszukiwanie się grożącego niebezpieczeństwa przy każdej samodzielnej czynności dziecka mogłoby bardzo niekorzystnie wpłynąć na ukształtowanie jego charakteru — w drugim roku życia od nadmiaru bohaterstwa do tchórzostwa prowadzi bardzo krótka droga.

W drugim roku życia dziecko układa już zdania z kilku wyrazów, niektóre dzieci wyrażają już swe życzenia w dwóch — trzech prostych zdaniach. Liczba słów wzrasta do 40 — 50. Rozumieją jednak znacznie więcej wyrazów, przeto dwuletnie dziecko spełnia już szereg naszych życzeń i rozkazów: podaje szczoteczkę, grzebień, czesze

włoski, w kąpieli myje rączki, buzię, usiłuje pomagać przy ubieraniu i rozbieraniu, zaczyna samodzielnie posługiwać się łyżeczką.

Każda czynność jest przeważnie celowa: 13-miesięczna Olesia nastawia buzię do pocałowania przed wyjściem na spacer; 15-miesięczna Alinka chowa się ze wstydu za szafę, gdy przez zapomnienie zrobiła siusiu na podłogę; dwuletnia Krysia sprząta codzień swój „pokój“ — kącik w jadalni; Rysio (I r. 5 m.) stale układa przed snem swoje zabawki.

Mała Józia sypia we wspólnym pokoju z braciszkiem. Budzi się zwykle o 6-ej godzinie, jej głośny szczebiot i śmiech nie pozwalają i braciszkowi dłużej spać. Niania przez kilka dni uczyła Józię cichego zachowywania się i 1½-roczna dziewczynka już od miesiąca, budząc się rano, przygląda się śpiącym niani i braciszkowi, potem cicho bawi się z zawieszoną u łóżeczka laleczką.

W drugim roku życia wyraźnie uwypukla się naśladowanie dorosłych: mała Krysia karmi swoją lalkę, układa ją do snu i owija w kołderkę zawsze w ten sam sposób, jak to z nią czyni jej niania. Dwuletnia Stefcia prosi stale po obiedzie o „gazietkę“, i z gazetką w rączce zasypia (ojciec po obiedzie zwykle czyta gazetę). Jureczek chętnie je każdą jarzynę, prócz marchwi. Mamusia twierdzi, że dziecko odziedziczyło po ojcu niechęć do marchwi. Mam jednak wrażenie, że nie dziedziczność, lecz nieostrożność rodziców odegrała tu rolę: tatuś stale odsuwa talerz, wyrzekając, że zapach marchwi pozbawia go apetytu. Dwuletni Jurek na widok marchwi również woła: „nie lubiem wąchać malchewki“. Jacek maszeruje w ogrodzie prawie zawsze z założonemi do tyłu rączkami — tak zwykle chodzi jego dziadziuś: Jacek nie odziedziczył oczywiście tej cechy od dziadziusia, lecz go poprostu naśladuje. Taksamo Zosia nie odziedziczyła od swej gderliwej niani złości: Zosia (1 rok 8 mies.) często strofuje swą lalkę, ciska ją ze złością w kąt, bije i klepie — należałoby, sądzę, zmienić nianię, a „odziedziczone“ po niej cechy szybko ustąpią.

Naśladownictwo dzieci dotyczy nietylko różnych czynności, lecz i wyrażania się. Poprawne mówienie, zarówno pod względem formy, jak i treści obowiązuje zwłaszcza w stosunku do dzieci: dwuletnia Marysia chce iść „na spacel“, chce „jeść“, „pojechać“. Janeczka zaś w tym samym wieku chce „hajtu“, „papu“, „lulu“, „prrr“ i t. d.

(Dokończenie na str. 150)

Higjena, pielęgnacja i rozwój dziecka w obrazkach.

Przestrogi świąteczne.

Motto: dziecko powinno jeść w święta
w zwykłych godzinach i w zwykłej ilości.



Przy ogólnym stole dziecko chce wszystkiego i je za dużo



Lepiej posadzić dzieci młodsze przy oddzielnym stoliku.



Wszystko to jest świeże i w najlepszym gatunku, lecz dla dzieci należy wybrać tylko 3 — 4 dania najwyżej; bezwzględnie wzbronione ostre przyprawy, marynaty oraz...



...napoje wyskokowe!



Późna kolacja również nie sprzyja trawieniu. Ninka przedtem wesoła, obecnie już drzemie przy stole.



Gdy goście przyjdą i dzieci „korzystają", choć nie zawsze z korzyścią dla zdrowia.



Niepotrzebna wizyta do cioci.

Dr. M. ZAKS.

W drugim roku życia zarysowywują się już wyraźnie pewne cechy charakteru: dziecko jest bardziej lub mniej pogodne z usposobienia, złe lub dobre, wesołe — poważne, łatwe — trudne i t. d. I tu otwiera się duże pole działania dla inteligentnej matki i opiekunki. Rozwijanie cech dodatnich, a umiejętne zwalczanie skłonności ujemnych jest poważnym obowiązkiem każdego z rodziców i opiekunów.

Nie czas i nie miejsce jest tu omawiać sposoby postępowania z różnego typu dziećmi. Chciałem jednak zwrócić uwagę na błędne postępowanie wielu matek, które oddają dziecko do wieku szkolnego w ręce nieinteligentnej służącej-niani. Umiejętne postępowanie z dzieckiem jest konieczne od pierwszych dni jego życia. Już w poprzednich artykułach wspominaliśmy, że inteligencja dziecka budzi się bardzo wcześnie, drugi zaś rok życia wymaga specjalnej uwagi i pracy. W tym bowiem okresie dziecko zaczyna mówić, chodzić, wykonywuje szereg czynności na nasze życzenie oraz samorzutnie — w każdej z tych czynności można łatwo doszukać się wpływu otoczenia. Starajmy się przeto, aby wpływ ten był jak najbardziej korzystny.

Dr. T. Lewenfiszowa.

Odpowiedzi na najczęstsze pytania matek.

O pierwszem szczepieniu ospy *).

1. *Czy każde dziecko powinno być szczepione przeciw ospie?*

Każde.

2. *Czy słuszne są poglądy przeciwne szczepieniu ospy?*

Niesłuszne. W krajach, w których niema obowiązku szczepienia, dość często zdarzają się wypadki zachorowania na ospę.

3. *Ile razy w życiu ospa winna być szczepiona?*

Przynajmniej dwa razy — w okresie niemowlęctwa i w wieku szkolnym. Poraz trzeci przymusowemu szczepieniu ospy podlegają mężczyźni w okresie odbywania służby wojskowej.

4. *Kiedy należy dokonać pierwszego szczepienia ospy?*

W pierwszym roku życia, najlepiej w 5—6-ym mies. życia, aczkolwiek można szczepić i wcześniej.

5. *Dlaczego nie powinno się odkładać szczepienia na II rok życia?*

Bo w tym wieku dziecko znosi szczepienie daleko ciężej.

6. *Jak można szczepić dzieci?*

*) O powtórnem sczepieniu będzie mowa w następnym numerze.

Zazwyczaj szczepimy dzieci naskórnie, a w wyjątkowych wypadkach — śródskórnie.

7. *Jakie zatem dzieci szczepimy śródskórnie?*

Dzieci z wszelkiemi wysypkami skórnemi, dzieci wątłe i wyniszczone poprzednio przebytemi chorobami.

8. *Jakie są zalety tego szczepienia?*

W miejscu zaszczepienia nie wytwarza się krosta, co dzieci z wysypkami skórnemi zabezpiecza przed rozszerzeniem się ospy na chore miejsca skóry. Pozatem przebieg ospy szczepionej śródskórnie jest znacznie łagodniejszy.

9. *O czem każda matka powinna pamiętać przed szczepieniem?*

O tem, że szczepienie jest sztucznie wywołaną chorobą. Należy zatem szczepić tylko dzieci zdrowe, by nie narażać dziecka na dwie choroby naraz.

10. *Jaki jest wyjątek z tej reguły?*

Koklusz. W czasie kokluszu szczepić można, bywa bowiem tak, że zaszczepienie ospy przerywa tę uporczywą chorobę.

11. *A czy można szczepić dziecko chore na krzywicę?*

Dzieci z ciężką krzywicą szczepić nie należy.

12. *Czy szczepić zdrowe dziecko, gdy wiemy, że w jego otoczeniu zapadł ktoś na chorobę zakaźną (grypa, błonica, odra, płonica i t. p.)?*

Bezwzględnie nie. Istnieje bowiem możliwość zachorowania dziecka na to samo cierpienie.

13. *W jakiej porze roku najlepiej szczepić ospę?*

Najlepiej na wiosnę (maj — czerwiec), można jednak szczepić i wczesną jesienią, a nawet w czasie zimy, gdy tylko jest mroźnie i sucho.

14. *Dlaczego najlepiej na wiosnę?*

Bo wtedy dzieci najmniej zapadają na różne cierpienia (nieżyty dróg oddechowych).

15. *Gdzie szczepić ospę: na rączce, czy nóżce?*

Na rączce. Krosta ospowa na nóżce może łatwo ulec zanieczyszczeniu i spowodować nawet niebezpieczne powikłania.

16. *Jak przygotować dziecko do szczepienia?*

Wykąpać i włożyć mu czystą koszulkę.

17. *Jak postępować z dzieckiem zaszczepionem?*

Zazwyczaj przez pierwsze 3 dni, dopóki nie zjawi się pęcherzyk ospowy, traktujemy dziecko jako zupełnie zdrowe.

18. *A później, gdy wytworzy się pęcherzyk?*

Koszulkę, przeprasowaną przed włożeniem gorącem żelazkiem, zmieniamy dwa razy dziennie. Podczas kąpieli nie wolno zamoczyć

miejsca zaszczępienia. Na spacer dziecko może wychodzić nadal.

19. *Dlaczego nie wolno w tym czasie moczyć miejsca szczepionego?*

Bo łatwo wtedy przenieść ospę na inne miejsca skóry.

20. *A jak z ubieraniem na czas spaceru?*

Niczem się ono nie różni od ubierania zwykłego.

21. *A gdy pęcherzyk zropieje i dziecko zacznie wysoko gorączkować?*

Ze spaceru i kąpieli należy wtedy zrezygnować; czystość utrzymywać przez mycie dziecku całego ciała.

22. *A kiedy można kąpać ponownie?*

Gdy zacznie wytwarzać się strup; nie należy go jednak moczyć.

23. *Dlaczego nie można go moczyć?*

Bo utrudnia się w ten sposób gojenie miejsca szczepionego.

24. *Kiedy strup zwykle odpada?*

W 3 — 4 tygodniu po zaszczepieniu.

25. *Czy można go oderwać?*

Nie można.

26. *Czy trzeba stosować opatrunek na miejsce zaszczepione?*

Przeważnie nie. Częsta zmiana koszulki zazwyczaj wystarcza.

27. *A co robić, gdy koszulka przyklei się do krosty?*

Nie należy jej odrywać, lecz wyciąć z niej przyklejony kawałek i pozostawić go.

28. *O co jeszcze matka dbać musi?*

By dziecko nie drapało zaszczepionego miejsca.

29. *Dlaczego drapać nie można?*

Bo można: I przenieść ospę na inne miejsce, II spowodować większe ropienie i gorączkę, III spowodować dużą bliznę poszczepienną.

30. *Czy trzeba leczyć gorączkę, powstałą na skutek szczepienia?*

Zazwyczaj nie potrzeba. Temperaturę należy jednak mierzyć.

31. *A czy w czasie gorączki dziecka szczepionego mogą powstać jeszcze jakieś inne zaburzenia?*

Tak. Dziecko może grymasić, nie mieć humoru; może trochę wymiotować, stołeczki mogą być wolniejsze. Objawy te jednak nie mają większego znaczenia — i ustępują same bez leczenia.

32. *Co należy zrobić, gdy ospa dziecku się nie przyjęła?*

Należy zaszczepić ją ponownie.

Dr. P. Wójciak.

Nowości garderoby dziecięcej i jej braki.

Ukazały się w handlu krajowe, białe bawełniane majteczki z pończoszkami w rozmiarach stosownych dla dzieci od kilku miesięcy do 3 lat, a nawet dla starszych kilkuletnich. Są w dwóch gatunkach, zależnie od jakości przędzy.

Jest to nowość bardzo pożyteczna, zwłaszcza dla małych dzieci, ponieważ dziecko ubrane w takie majteczki-pończoszki ma zasłonięte całe nóżki, nie zrzuca pończoszek i nie podciąga zbytnio majteczek pod górę. Przy zmianie zmoczonych, czy też zbrudzonych majteczek wyjąć trzeba z komody i włożyć na dziecko tylko jedną sztukę zamiast pięciu (2 pończoszki plus 2 podwiązki plus majteczki). Taż sama oszczędność pracy przy praniu, suszeniu i t. d. Przytem dziecko drepczące już nie wciąga w pantofelki skarpetek, ani pończoszek. Temu — jak wiemy — zapobiega tylko bardzo mocne podciągnięcie podwiązki, a to jest wyraźnie szkodliwe dla rozwoju dziecka.

Majteczki - pończoszki są u góry nawleczone gumką, jak rajtuzy. Mając do czynienia zwłaszcza z małemi dziećmi, które nie umieją określić, co im dolega, należy specjalnie uważać, aby guma nie uciskała. Jak wiadomo, objętość dziecka w pasie bardzo się zmienia nawet w ciągu dnia — przed jedzeniem, po jedzeniu — i wobec tego konieczne jest rozluźnianie gumki, czy też paska. To też kupując wszelkie majteczki nawleczone gumką, trzeba wywlec gumkę i na jednym jej końcu przyszyć guzik, do drugiego końca przyszyć kilka centymetrów gumki z nacięciami. Gumka taka jest używana na obrączki do podtrzymywania rękawów w koszulach męskich. Ten sposób jest bardzo praktyczny, bo daje możność wygodnego i szybkiego wywlekania gumki przed praniem trykotów i ułatwia regulowanie ucisku gumy w pasie.

Warto zauważyć, że tylko w drogich trykotach znajduje się dobrze zakończony otworek do wciągania gumy. Pośpiech przy produkcji prowadzi do bardzo niedbałego wykończenia tego szczegółu — poprostu dwa końce gumy kilkoma ściegami są szczepione z brzegami trykotu w jeden gruby szew. Z tej przyczyny podłużenie lub skrócenie gumy robi zwykle dość duży kłopot. Przerabiając więc górę trykotów, trzeba ostrożnie nadpruć szew, wywlec gumę i zeszyć trykot, pozostawiając otwór na gumę; otwór należy obdziergać.

Majteczki - pończoszki mogą być

też umocowane do staniczka lub do szelek z taśmy czy też robionych na drutach.

Oprócz majteczek - pończoszek ukazały się również rajtuzy bawełniane białe do wkładania na obuwie, w rozmiarach stosownych dla dzieci od roku do 6 lat. Jest to również bardzo wygodna zdobycz, daje bowiem możność łatwiejszego dostosowania ubrania dziecka do temperatury, co przy chłodnej i zmiennej wiośnie jest specjalnie ważne. Za ciepło już na wełniane rajtuzy, za zimno na skarpetki lub pończoszki i lekkie majteczki—zamiast sprawiać grubsze pończochy i ciepłe krótkie majtki lepiej znacznie przejść po wełnianych rajtuzach do rajtuzów bawełnianych.

Z żalem jednak oglądałam te rajtuzy: tylko małe rozmiary i tylko białe! A tak nam są potrzebne dla większych dzieci właśnie bawełniane, przędzowe mocne rajtuzy w barwach bronzowych i popielatych. Białe bowiem rajtuzy, jak i białe pończochy po jednym biegu przez park robią się i tak koloru... błota.

Proszę sobie wyobrazić tylko, co za wygoda przy naszym zmiennym klimacie. Troszkę niepewna pogoda: wietrzno, wilgotno, lub temperatura pomiędzy + 2° i + 8° bez żadnego wahania na zwykłe pokojowe ubranie: pończochy lub skarpetki i cienkie majtki, wkładamy bawełniane rajtuzy. Jeśli na spacerze okaże się, że jest ciepło, to rajtuzy maszerują do wózka lub teczki bez obawy, że rozgrzany wełną dzieciak zbyt raptownie ochłodnie.

A więc dziękujemy za bawełniane rajtuzy i majteczki - pończochy dla małych dzieci i dopominamy się o kolorowe rajtuzy, bawełniane dla małych i dużych dzieci.

Matka.

Podsłuchane rozmowy.

„...Bo szerszy ogół matek, oczekując zbyt dużo w chorobie dzieci od lekarstw, nie docenia doniosłej roli, jaką w walce z chorobą odgrywa higjena"...

W poczekalni Ubezpieczalni Społecznej sporo matek z dziećmi oczekuje na swoją kolejkę do lekarza. Dla skrócenia sobie czasu niektóre z matek wszczynają między sobą rozmowy. Urywek jednej z takich rozmów podaję poniżej:

„Czy Pani pierwszy raz przyszła z dzieckiem?"

„Nie, dziś jestem już trzeci raz. Przychodzę z powodu kaszlu swojej Wandeczki; pierwsze lekarstwo trochę pomogło, było z anyżkiem, ale po drugiem kaszel jeszcze silniejszy. Prosiłam o to lekarstwo z anyżkiem, ale doktór nie chciał tego lekarstwa zapisać, tylko jakieś inne. Będę domagała się, żeby mi znowu zapisał to z anyżkiem, bo ono najlepiej pomaga".

„Czy my, nieobeznane z medycyną, dużo możemy wiedzieć, jakie lekarstwo jest skuteczniejsze, a które mniej skuteczne?"

„Widzi Pani, do każdej choroby jest inne lekarstwo, jeżeli jest lekarstwo dopasowane do choroby, to choroba prędzej mija. Naprzykład do zapalenia płuc doktorzy piszą lekarstwo z kamforą, jeżeli jest ciężkie zapalenie oskrzeli, to też zapisują z kamforą, może tylko w mniejszej dawce. Widzę, że Pani z niedowierzaniem kręci głową.

Mój starszy syn kilka razy chorował na zapalenie płuc, a chyba kilkanaście razy na zapalenie oskrzeli, leczyłam go u dobrego, doświadczonego doktora, więc z lekarstwami dobrze zapoznałam się, i wiem jakie powinno być przy tej czy innej chorobie."

„Widzę, że lekarstwom Pani przypisuje wyjątkowe znaczenie, ze słów Pani wynika, że pomyślny zwrot w chorobie dziecka mamy zawdzięczać odpowiedniemu, stosownie dobranemu lekarstwu, że jeśli choroba przedłuża się, albo przyjęła niepomyślny obrót, to wina jest całkowicie po stronie lekarza, który niewłaściwe zapisał lekarstwo; słowem Pani widzi w lekarstwach środki, które umiejętnie zastosowane mogą każdą chorobę ujarzmić, usunąć."

„Tak doniedawna i ja myślałam, ale tak nie jest."

„W takim razie pocóż istnieją lekarstwa, jeżeli one odgrywają tak niewielką rolę w leczeniu chorób?"

„Takie właśnie pytanie i ja rzucałam swemu lekarzowi, który w rozmowie ze mną przed rokiem rozwiał we mnie złudzenia co do zbyt dużego znaczenia, przypisywanego środkom farmaceutycznym przez szerszy ogół matek.

Szerszy ogół matek, twierdził lekarz, sądzi, że na każdą dolegliwość, czy chorobę jest odpowiedni i skuteczny środek apteczny, który musi tę dolegliwość lub chorobę usunąć, jeżeli uczynić tego nie może, to jest to wina lekarza, który bądź nieodpowiedni środek zastosował, bądź też nie rozpoznał choroby.

Jest to duże nieporozumienie, bo szerszy ogół matek, oczekując zbyt dużo w chorobie dzieci od lekarstw, nie docenia doniosłej roli, jaką w walce z chorobą odgrywa higjena.

Niewielka tylko ilość leków — można je policzyć na palcach — ciągnął dalej lekarz, otóż nikła tylko ilość odgrywa dużą rolę w walce z chorobą, reszta zaś leków zdolna jest tylko usunąć, bądź złagodzić pewne objawy chorobowe, bynajmniej zaś nie leczy chorego. Jeżeli będziemy podawali dziecku wątłemu z dużą niedokrwistością najdroższe i najwyszukańsze środki lekarskie, to niewiele mu pomożemy, jeśli jednocześnie nie dostarczymy mu dużo świeżego powietrza

i słońca, jeżeli tego dziecka nie będziemy utrzymywali w czystości. Należy zatem pamiętać, że w walce z chorobą główna rola przypada higjenie, środki zaś lecznicze mają naogół bardzo, a bardzo skromne znaczenie.

W końcu mój lekarz-rozmówca powiedział, że, idąc z dzieckiem do gabinetu lekarskiego, nie należy myśleć tylko o tem, jakie będzie lekarstwo, czy to z anyżkiem, czy bez anyżku, z kamforą czy bez kamfory, białe, czarne, czy czerwone, słodkie, kwaśne czy gorzkie,

ostre czy słabe, tanie czy drogie, krajowe czy zagraniczne, bo są to rzeczy bardzo a bardzo drugorzędne, ale trzeba to zapamiętać, jakie wskazówki higjeniczne zaleci Pani lekarz i niech te wskazówki wprowadzi Pani w czyn, bo to są rzeczy istotne i ważne.“

Jedna z rozmawiających matek została wezwana do gabinetu lekarskiego, w ten sposób rozmowa dwóch matek została przerwana. Pomyślałem sobie w duchu, że jeśli zdrowe ziarno trafi na właściwą glebę, to wyda dobry plon.

S. S.

Wina i kara.

(Dokończenie).

Kara może przybrać postać pokuty. Dziecko zawiniło i musi odpokutować winę. Ten rodzaj kary ma wartość tylko w jednym wypadku: jeżeli sprawca uznał swój błąd, zrozumiał konieczność i nieodwołalność kary i dobrowolnie przyjął ją na siebie.

Jeżeli zaś dziecko nie rozumie na czem polega popełnione przezeń przestępstwo, to budzi się w niem gniew na otoczenie, które, w jego pojęciu, niesprawiedliwie się z niem obeszło. Ten zaś przepis, którego przekroczenie pociągnęło opłakane skutki, zamiast szacunku budzi nienawiść.

I w tym wypadku kara chybiła celu. Powstaje więc ostatnia i jedynie słuszna postać kary. Kara jest wyrazem potępienia dla tego, który odważył się pogwałcić obowiązujące prawo.

Nie o to chodzi, żeby przy pomocy obawy przed karą odzwyczaić dziecko od niewłaściwego postępowania, ani o to, by je odpokutowało; chodzi o to, by okazać mu, jak ważny jest przepis, jak dziwią i oburzają się wszyscy, jeżeli dziecko go złamało i jak wielka jest jego wina.

W ten sposób kara jest tylko reakcją otoczenia na czyn karygodny, a prawo pogwałcone przez dziecko nabiera w jego oczach znaczenia niemal że świętości. Teraz powstaje ważne zagadnienie — jak ma się to potępienie uzewnętrznić, w jaki sposób ma otoczenie reagować na winę? Gdy dziecko jest małe, natura sama wymierza mu karę za winy. Jeżeli dotknie ognia, to się oparzy, jeżeli stłucze szybę, to się pokaleczy. Ale gdy dziecko jest starsze, kara w tej postaci, t.

zw. naturalna nie zawsze odnosi pożądany skutek. Brak w niej tego, co jest najważniejsze — momentu oburzenia dorosłych.

Np. dziecko podarło sukienkę i musi ponieść skutki. Każą mu w dzień pójść do łóżka. Nie rozumie dlaczego nie dają mu innej sukienki, gdy w szafie wisi ich kilka, a nie rozumiejąc motywów kary nie zgadza się z nią i budzi się w niem żal, gorycz i uraza.

Dziecko będzie wystrzegało się czynów niewłaściwych, ale dlatego, że są niedogodne, a nie przez poszanowanie dyscypliny.

Kara musi być dla dziecka tem czem jest w istocie — nie mechanicznym skutkiem winy, lecz żywym wyrazem bólu i gniewu otaczających. Musi ono odczuć drogę, którą kara przebyła, a więc: winą — uczucie przez nią wywołane — potępienie sprawcy — kara.

Kara, jako skutek mechaniczny winy może tylko towarzyszyć karze moralnej czyli napiętnowaniu, ale nie może jej zastąpić.

Np. w powyżej przytoczonym wypadku, jeżeli dziecko podarło sukienkę (naturalnie nie mówię o przypadku, który i dorosłym się przytrafia) właściwą karą będzie nagana matki. Po jej udzieleniu może ona dać dziecku igłę i nici i zażądać naprawienia sukienki. Oczywiście, że tego dziecko nie potrafi, a wtedy nowa sposobność do



wytłumaczenia winy, przez okazanie, jak trudno ją naprawić.

Wogóle należy unikać kar specjalnie wynalezionych. Mają tę złą stronę, że dziecko się do nich przyzwyczaja i że działają ujemnie bądź na jego psychikę bądź na zdrowie. Zamiast pozostawienia dziecka bez spaceru lepiej jest pójść z niem, jak zwykle, lecz zachowywać się chłodno i okazywać mu wyraźne niezadowolenie.

Albowiem najskuteczniejszą i najwłaściwszą karą jest odpowiednie ustosunkowanie się do winnego.

Wtedy, gdy dziecko kocha i szanuje swe otoczenie, oziębły stosunek, pozbawienie pieszczot lub nagana, która nie będzie nudnem i suchem karaniem, lecz wyrazem żalu i bólu sprawią mu cierpienie i będą dotkliwszą karą.

Jeżeli zaś dziecko otoczenia nie kocha i nie szanuje, to żadna kara nie obudzi w niem szacunku dla

ustaw stworzonych i chronionych przez to otoczenie.

Wymusi ona być może posłuszeństwo pozorne, ale właściwego celu nie dopnie.

Kara nie może poniżać jednostki. Ten, którego dotknęła, nie może i nie powinien stracić szacunku dla siebie. Kary cielesne są okrutne nie dlatego, że sprawiają ból, lecz ponieważ depczą godność dziecka.

Kara musi być pozbawiona pierwiastka pogardy, gdyż dziecko ambitne i dumne może postępować potem wbrew swym przekonaniom, chcąc okazać lekceważenie tym, którzy niem wzgardzili.

Również, jeżeli dziecko nie wychowuje się samo, lecz pośród innych dzieci z ich zachowania się względem winnego musi być wyrugowana pogarda i złośliwe zadowolenie z cudzej przykrości. Mogą one jedynie wyrazić protest przeciwko pogwałceniu tego prawa, które jest przez wszystkich szanowane. Dziecko winno zrozumieć wielką życiową prawdę, że istnieją prawa, których deptać nie wolno. Kara musi być uznana przez tego, który ją poniósł za akt słuszny i sprawiedliwy, obudzić w niem skruchę i dać mu możność poprawy.

Mgr. *Czesława Wasermilówna.*

Dramatyzacje - inscenizacje.

X.

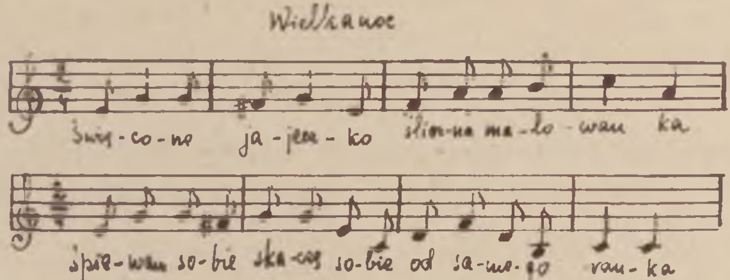
WIELKANOC.

Chcę na to wielkie święto sięgnąć do repertuaru Marji Konopnickiej i zainscenizować jedne z jej „piosenek". Melodję podaję dość łatwą, opartą o temat krakowiaczka, ale niewymyślną*). Piosenka „Wielkanoc" może być zainscenizowana dla jednego dziecka lub — lepiej — dla grupy.

Podam inscenizację dla grupy.

1 strofka:

Święcone jajeczko (żywo)
Śliczna malowanka!
Śpiewam sobie, skaczę sobie
Od samego ranka.



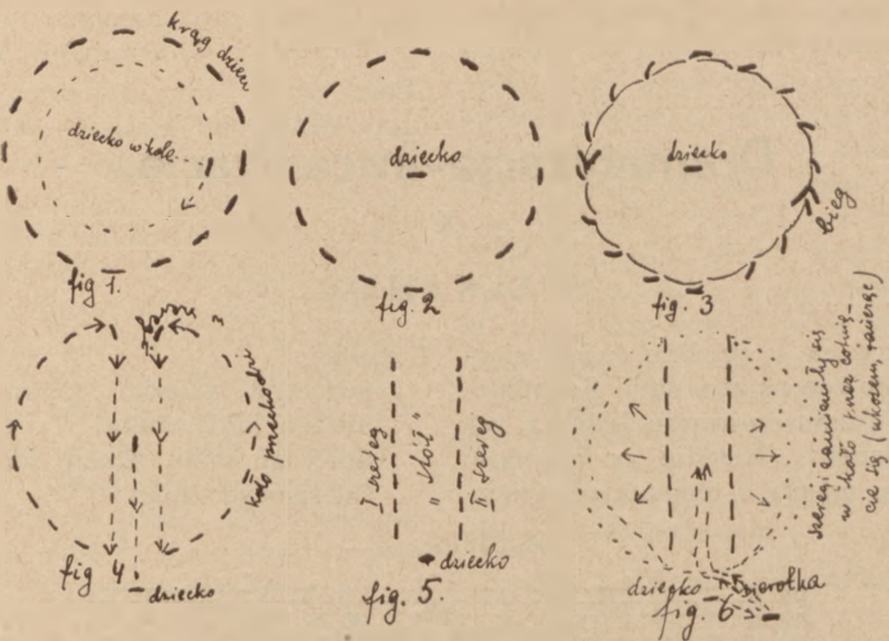
Krąg dzieci stoi nieruchomo albo przytupuje w takt piosenki, pochylając się raz w prawo, raz w lewo. Jedno dziecko biegnie w kole (też w takt melodji) i samo śpiewa (fig. 1).

2 strofka:

Wesoły dzień nastał — (to wolniej)
Zadźwięczały dzwony...

Dziecko staje w środku. Wszystkie dzieci razem z niem podnoszą rączki wysoko ku górze, splatają dłonie (prawa i lewa własne lub prawa swoja, lewa sąsiada — w ostatnim wypadku „wieniec" się połączy: też nieźle wyjdzie) i, naśla-

*) Szereg utworów Konopnickiej o piosenkowym charakterze pociągnął wielu muzyków do podłożenia melodji, między innemi L. Noskowskiego, który napisał prześliczne melodje do wierszy dla dzieci — Konopnickiej (Śpiewnik M. Konopnickiej i L. Noskowskiego). Kto więc sobie życzy niech zastosuje do „Wielkanocy" krakowiaczka Noskowskiego. Tylko że piosenki Noskowskiego są pisane dla wieku szkolnego, nie zaś przedszkolnego. W wieku przedszkolnym rozpiętość skali głosu dziecka jest mniejsza, no i słuch mniej wyrobiony.



dując rękoma ruch dzwonów oraz kołysząc się — śpiewają (fig. 2).

Kołem, kołem boróweczki
(znów żywo)
Jak wianek zielony.

Dziecko, stojące w środku, przestaje śpiewać, ale nadal „dzwoni". Reszta dzieci albo chwyta się za ręce, albo, — jeśli się trzymała — opuszcza je wdół, biegnie i śpiewa (fig. 3).

3 strofka:

Ścielże się, obrusie,
Jako śnieżek biały,
Mojej mamy rączki drogie
Ciebie rozkładały.

Dzieci przystają. Rozrywają krąg w jednem miejscu i zachodzą parami do środka, zachowując między sobą przestrzeń na jakie 80 cm.; ta przestrzeń ma być owym stołem, na którym dzieci, idąc, rączkami „ścielą" obrus (fig. 4).

4 strofka:

Rozkładały ciebie
Na tym długim stole

Dzieci stają teraz twarzami ku sobie, ciągle drepczą lub przytupują w takt piosenki oraz wykonują rączkami ruch zaściełania obrusa (jak wyżej, fig. 5).

Żeby było dla sierotki
Miejsce w naszem kole.
(może być bis).

Sierotka, która dotychczas udziału w zabawie nie brała, stoi nazewnątrz. Dziecko, będące przedtem w środku, wyszło na czele szeregów ku przodowi. Teraz podbiega do sierotki — tworzą parę, wbiegającą między dwa szeregi dzieci, które

momentalnie tworzą koło, tańczą i śpiewają (fig. 6).

Bliżej zabawę objaśnią rysunki. Trzeba ją przeprowadzić wesoło, ale w takcie. A nie zapomnijmy zaśpiewać najpierw dzieciom całej piosneczki i trochę jej poduczyć przed zaczęciem zabawy. O sierotce można powiedzieć, że to ta sama z nad rzeki (jeśli które z dzieci zapoznało się z nią) — prawda?

Przypominam, iż gesty należy robić jednocześnie ze śpiewaniem, czyli — że moje objaśnienia, jakkolwiek są napisane po wierszykach, mają być rozumiane jako jednoczesne z wierszykami.

— — — — —

Ponieważ rzadziej teraz będę się dzieliła inscenizacjami, gdyż już opisałam zasadnicze ich typy, prosiłabym jeszcze raz bardzo Szanownych Rodziców, żeby napisali do mnie na adres Redakcji, czy robili ze swemi dziećmi cośkolwiek z podanych rzeczy, a może co innego i jak. Bardzo będę wdzięczna za wszelkie uwagi na temat inscenizacyj oraz chętnie zawsze posłużę radą, jeśli tego zajdzie potrzeba.

Janina Stawe.

Odpowiedzi na listy rodziców.

1. *Pani Emilji Nowakowej.* W tej chwili 8-miesięczna córeczka Pani powinna dostawać 5 razy jeść. Z tego o 6-ej i 16 i pół pierś, o 9 i pół i 20-ej 180 g. mleka + $1\frac{1}{2}$ łyż. od herb. cukru z dodatkiem sucharków lub kaszy manny albo krakowskiej, o 13-ej zupa na smaku z jarzyn i jarzyny. Prócz tego koło 6 łyż. od herb. surowych soków. Z ostatecznem odstawieniem dziecka od piersi trzeba będzie poczekać aż do jesieni; odstawienie dziecka na lato byłoby zbyt ryzykowne. Przy mniejszej liczbie karmień ilość pokarmu sama się zmniejszy.

2. *Pani Marji Kolendo.* Zasadniczo nie uznajemy dla dziecka ani szkoły siadania, ani też szkoły chodzenia. W związku z tem wszelkie stojaki są dla dziecka zbędne. Należałoby poprostu sprawić małemu kojec, składający się z 4 drabinek.

Bieliznę 9-miesięcznego synka Pani stanowić powinna zwykła koszulka i majteczki, strój zaś jego długa sukienka. Na nóżki pończoszki i buciczki z materjału. Pościel jego nie różni się od pościeli starszego dziecka — materacyk, poduszeczka, kołdra. W sprawie tej proszę jeszcze przejrzeć artykuł poświęcony wyprawce niemowlęcia w Nr. 1 M. M. roku 1934 oraz artykuł „Matki“ w niniejszym numerze.

3. *Pani E. Jaszczołtowej.* Wprawdzie kołyska, o której Pani mówi wychowała parę pokoleń dzieci, to jednak nie radzimy jej stosować dla dziecka, którego przyj-

ścia na świat Pani teraz oczekuje. W sprawie wyprawki dla spodziewanego dziecka odsyłamy Panią do Nr. 1 M. M. z roku bieżącego.

4. *Pani M. Jasińskiej.* Najtaniej wypadłaby cała ta eskapada do Ciechocinka, gdyby dziecko mogło jechać na kolonje, urządzane właśnie w Ciechocinku.

5. *Pani Z. Goszczyńskiej.* Dziecko Pani, póki nie będzie miało 4 kilo wagi, może dostawać 7 razy pierś, co 3 godziny, z przerwą nocną 6-godzinną. Przy piersi małe może być 15 — 20 minut, zawsze jednak pod kontrolą wagi. Tygodniowy przybytek wagi dziecka należy w tej chwili obliczać mniej więcej na 200 gr. Po osiągnięciu 4 kilo wagi można przejść na 6 jedzeń, przyczem nocna przerwa wydłuża się do 9 godzin.

6. *Pani R. Krzywickiej.* Odpowiedź wysłaliśmy przez pocztę.

7. *„Renia i Ania — Rzym“.* Małą córeczkę Pani, która w chwili ukazania się tej odpowiedzi w druku, będzie już liczyć 11 miesięcy, należy odstawić już teraz. Przytem można będzie odrazu jej dać 4 jedzenia, co 4 godziny. O 7-ej — mleczna herbata, kawa zbożowa, kakao owsiane plus sucharki lub bułeczka, o 11-ej — zupa jarzynowa lub owocowa, gęsta, a na drugie danie jarzyny, kompoty, owoce, o 15-ej — ½ śniadania i owoce, o 19-ej — kasza na mleku. Porcja koło szklanki. Mleka na dobę koło ½ litra. Z owoców nadają się jabłka, banany, pomarańcze — wszystko skrobane łyżeczką. Djeta ta może pozostać bez zmiany do 16-go miesiąca życia.

Starszej córeczce Pani, nie widząc jej, nic nie możemy pomóc. Twarzyczki dziewcząt można myć mydłem. Na kolor włosów my — pedjatrzy — wpływać nie umiemy.

8. *Pani Marji Wróblewskiej.* Prawie 4-miesięczny synek Pani, żywiony sztucznie, powinien otrzymywać 6 razy po 150 gr. mieszanki — 2 części mleka, 1 część lekkiego kleju owsianego plus 1½ łyż. od herb. cukru na 100 gr. mieszanki. Prócz tego dobrze będzie mu podawać surowe soki z pomarańczy lub cytryny (słodzone) w ilości od ½ do 3 łyż. od herb. dziennie.

9. *Panu S. Makowskiemu.* Ciepłota wody do kąpieli dziecka nie powinna przekraczać 36°C. Ciepłota wody 42°C. jest stanowczo za wysoka i należy ją obniżyć.
